

Klaudia Łachacz

Uniwersytet Warszawski

klaudiałachacz@gmail.com

Aniela z Miączyńskich Radziwiłłowa – trzecia żona Hieronima Floriana Radziwiłła

Jeżeli coś powtarza się w naszym życiu kilkakrotnie, to późniejszym doświadczeniom przypisujemy mniejsze znaczenie niż tym inicjalnym – nawet jeśli chodzi o sprawy tak doniosłe jak zawarcie małżeństwa. Takie postarzanie relacji międzyludzkich zdaje się w badaniach nad obyczajowością czasów saskich tym bardziej częste, iż – jak pisze Niklas Luhmann w *Semantyce miłości* – wśród kryteriów składających się na dominujący w XVII i XVIII stuleciu paradygmat matrymonialnych wyborów znajdowały się zwłaszcza bogactwo i młodość, a dopiero na samym końcu uczucia, uroda i cnota¹. Pojmowanie ówczesnych mariaży jako wyniku chłodnej kalkulacji aniżeli owocu wielkiej miłości rodzić musi nieufność, a nawet podejrzliwość badaczy zagląających – za pośrednictwem listów – do alkowy naszych przodków. Byli oni wszakże nie tylko świadomi częstego naruszania tajemnicy korespondencji – co niewątpliwie przyczyniało się do autocenzury przejawiającej się w różnych zabiegach językowych², lecz także niepodobna odmówić im obeznania z zasadami *artis epistolandi*, co często wpływało jednak na schematyczny kształt epistoł, nawet tych spod znaku Amora. Im bliżej współczesności, tym wnikliwej owo „przymierzanie masek”, za którymi korespondenci często ukrywali swoje prawdziwe emocje, jest opisywane przez badaczy widzących w tych obiegowych motywach współtworzących listowną mowę miłosną specyficzny intymny kod³.

¹ N. L u h m a n n, *Semantyka miłości: O kodowaniu intymności*, tłum. J. Łoziński, Warszawa 203, s. 34.

² I. M a c i e j e w s k a, „Te rzeczy...” – przejawy autocenzury w prezentowaniu treści erotycznych (na przykładzie prozy czasów saskich), „Napis” 2009, seria XV: *Umysły zniewolone. Literatura pod presją*, s. 61–72.

³ Zob. Z. K u c h o w i c z, *Staropolska miłość. Wzory – uczuciowość – obyczaje erotyczne XVI–XVIII wieku*, Łódź 1982; E. K o t a r s k a, *Erotyk staropolski. Inspiracje i odmiany*, Wrocław 1980; N. K o r n i ł o w i c z, *Erotyzm i miłość w literaturze polskiej XVII wieku*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 10; I. M a c i e j e w s k a, *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*, Olsztyn 2013; Z. L e s z c z y ŋ s k i, *Szkice o tabu językowym*, Lublin, 1988.

Poczynione wyżej uwagi na temat dystansu charakteryzującego krytyczny ogląd losów XVIII-wiecznych małżeństw wydają się trafne w odniesieniu do supozycji Ireny Bieńkowskiej – znawczyni muzyki na dworze księcia Hieronima Floriana Radziwiłła – jakoby spośród wszystkich relacji z kobietami to małżeństwo z Magdaleną z Czapskich Radziwiłłową było dla młodszego syna Anny z Sanguszków jedynym liczącym się emocjonalnie związkiem¹. W świetle tej uwagi relacja z – właściwie nieznaną współcześnie damą czasów saskich – Anielą z Miączyńskich Radziwiłłową zdaje się zaledwie epizodem w jego życiu uczuciowym. Pozostaje to jednak w kontrze do przypuszczeń Pawła Gada, iż przyczyną rozpadu tego małżeństwa był romans Hieronima Floriana z Anielą z Miączyńskich, na co wskazywać miałyby używana przez nią formuła „chorążyna” pojawiająca się już w listach z 1749 roku, na 6 lat przed wstąpieniem w związek małżeński².

O ile tytułowa bohaterka artykułu – złączywszy swe losy z Hieronimem Florianem Radziwiłłem dopiero jako trzecia z kolei wybranka jego serca – nadal, poza pojedynczymi wzmiankami³, pozostaje anonimowa, o tyle sylwetka owego reprezentanta jednego z najznamienitszych rodów I Rzeczypospolitej jest rozpoznawana bez trudu.

Spisany jego ręką *Diariusz zaczęty roku 1747 przeze mnie, Hieronima księcia Radziwiłła podczaszego wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, pana i dziedzica dóbr całej Słuczczyzny*) stanowi obszar płodnej eksploracji zwłaszcza w kręgu historyków i propagatorów wiedzy o dziejach państwa polskiego⁴. Owo zainteresowanie postacią pana na Białej – dzisiejszej Białej Podlaskiej – nie wynika jednak, jak konstatują Iwona Maciejewska i Katarzyna Zawilska, z, najsamprzód, politycznych działań księcia czy jego zasług dla ojczyzny, lecz raczej z przyczyn zdecydowanie mniej chlubnych⁵. Nie bez pokrycia zwykło się wszakże eksponować jego okrucieństwo wobec poddanych⁶, trudny, podług niektórych wprost sadystyczny charakter, dziwne upodobania, niechęć do własnej rodziny czy wreszcie obsesyjną wręcz pasję myśliwską⁷. Polowania były dla niego synonimem statusu kasty wojowników, a rytuał związany z wielkimi łowami należał do podstawowych atrybutów królewskich. Zdaje się, że właśnie do takiego modelu życia książę chętnie aspirował. Na te aspekty osobowości Hieronima Floriana zwracali uwagę

¹ I. B i e ń k o w s k a, *Muzyka na dworze księcia Hieronima Floriana Radziwiłła*, Warszawa 2013, s. 23.

² P. G a d, „Najukochańszy tyran” – Hieronim Florian Radziwiłł w listach drugiej żony Magdaleny z Czapskich, „Wieki Stare i Nowe” 2015, t. 8 (13), s. 85.

³ *Tamże*.

⁴ H.F. R a d z i w i ł ł, *Diariusze i pisma różne*, wstęp i opr. M. Brzezina, Warszawa 1998.

⁵ I. M a c i e j e w s k a, K. Z a w i l s k a, *Gdybym Cię, Serce Moje, za męża nie miała, żyć bym nie mogła*, Olsztyn 2017, s. 7.

⁶ P. G a d, *Legenda o okrutniku Hieronimie Florianie Radziwiłł*, „Rocznik Białkopodlaski” 2014, t. 22, s. 9–28.

⁷ *Tamże*, s. 8.

Kazimierz Bartoszewicz w summie o losach rodu Radziwiłłów¹, Alojzy Sajkowski w pracy poświęconej radziwiłłowskiemu mecenatowi², czy w końcu Tadeusz Nowakowski w książce pt. *Radziwiłłowie*. O tym, że jego konduita przyczyniła się do osławienia jego nazwiska już w czasach mu współczesnych, świadczą bodaj rozważania Franciszka Karpińskiego przywołane przez Janusza Tazbira w *Okrucieństwie w nowożytnej Europie*³.

Hieronim Florian nie starał się o pierwsze urzędy w państwie. Jako reprezentant tak możnego rodu był zaledwie podczaszym, a następnie chorążym wielkim litewskim. Nie uczestniczył aktywnie w życiu publicznym, doglądając głównie własnych interesów, w szczególności militarnych, co przejawiało się w utrzymywaniu doskonale wyćwiczonego wojska. Aby zarzuty pod adresem księcia Hieronima uczynić wiarygodniejszymi, niech mi będzie wolno zacytować: „Rozkazywał podkomendnych, oddających się pijaństwu karać degradacją i suchym lasem, żadnego szelmę pijaka nie szanując!”⁴. Życzył temu, który trunek przywiezie, „żeby tyle, wiele kropel, tyle diabłów przy skonaniu biorących swą duszę widział”⁵. Koniec końców Morszejda, „w tym nie oficerskim, ale szelmowskim nałogu zdrowie i honor tracącego”⁶ książę Hieronim kazał, nie wiedzieć za co, rozstrzelać. Być może pewną dyspozycję do takiej postawy czerpał samodzierżca Hieronim Florian z nałożonego nań obowiązku kurateli nad chorym psychicznie kuzynem – Marcinem Mikołajem herbu Trąby, do którego – ze względu na praktyki stosowane przezeń wobec rodziny a także obcych – jak ułał pasuje określenie Janusza Tazbira „koryfeusz okrucieństwa”⁷. „Oryginały i dziwacy” Radziwiłłowscy – by tym razem posłużyć się terminem K. Bartoszewicza – to jednak temat na osobny szkic.

W publikacjach poświęconych Hieronimowi Florianowi sferę prywatną jego życia traktuje się co najmniej skrótowo, a jeśli w ogóle się ją analizuje, to w celu uwypuklenia „przykrych cech charakteru magnata”⁸, które utrudniały mu osiągnięcie osobistego szczęścia. Utrudniały...

W obliczu powyższych wyimków nietrudno jednak sobie wyobrazić, jak „miłe” było pożycie małżeńskie z Hieronimem Florianem. A zgodnie z radziwiłłowskim zwyczajem wkraczania w stan małżeński „dwa i więcej razy” miał aż trzy żony. Teresę Sapieżankę, dla której był „grzeczny, ale zimny

¹ K. Bartoszewicz, *Radziwiłłowie: początek i dzieje rodu, typy i charaktery. Rycerze, zdrajcy, pobożni, filantropi, dziwacy. Obrazy z życia domowego. Kobiety Radziwiłłowskie. Upadek Nieświeża i jego odrodzenie*, Warszawa–Kraków 1927, s. 106.

² A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu Radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965.

³ J. Tazbir, *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Warszawa 1999.

⁴ K. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 109.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ J. Tazbir, dz. cyt.

⁸ H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Hieronim Florian* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Kraków 1980, s. 185–188.

i wymagający bezwzględnej posłuszeństwa”¹, Magdalenę z Czapskich, którą w listach pieszczotliwie nazywał „żończyną”², a także interesującą mnie tu Anielę z Miączyńskich, która w ostateczności – wzorem swoich poprzedniczek – wołała „wolność bez męża niż z mężem niewolę”³. Dwa z rzeczonych małżeństw zakończyły się rozwodem (bo takim terminem w XVIII wieku powszechnie nazywano uznanie nieważności związku przez sąd kościelny⁴), a ostatnie stało się jego finałem w postaci ucieczki Anieli z włości Radziwiłła. Wyłaniający się z kobiecych listów obraz losów tych trzech mariaży nie pozostawia wątpliwości, że w trakcie trwania wspomnianych związków książę realizował własny scenariusz magnackiego, kapryśnego życia, marginalizując swoją rolę jako męża, głowy rodziny, a także kochanka u boku młodej żony (była ona o 16 lat młodsza).

Z przytoczonych przez Iwonę Maciejewską i Katarzynę Zawilską doniesień wynika, że zwłaszcza tego z ostatniego „obowiązku” Hieronim Florian nie wywiązywał się wobec Anieli sumiennie. „Plotkarz Marcin Matuszewicz stwierdził, że książę zmarł w 1760 roku z powodu zakazanego współżycia, bynajmniej nie z trzecią żoną, ale z inną osobą”⁵ – czytamy w rozprawie wspomnianych wyżej autorek. Te informacje miałyby być przesłanką do wnioskowania, iż przyczyną śmierci Hieronima Floriana była choroba weneryczna. Jej leczeniem – jak wynika z zapisków w diariuszu – książę zdecydowanie był zainteresowany, choć, w akcie autokreacji, zanotował, iż do karczmnej wypełnionej doktorstwem od chorób Wenery wstąpił z ciekawości, nie z potrzeby⁶.

Jednocześnie wszystkie ze swych partnerek skazywał na „żywot jednostajny, zamknięty”⁷, gdyż – chorobliwie zazdrosny, tak jak zresztą jego niespełna zmysłów wspomniany kuzyn Marcin Mikołaj⁸ – nie oglądał się na potrzeby wybranek serca. Wystarczy wspomnieć, że marzenie księżnej Anieli o wyjeździe do Warszawy i zażyciu rozkoszy ukazania się na dworze królewskim spotkało się z mężowską odmową, którą tłumaczył rzekomą brzemiennością żony⁹. Gwoli wyjaśnienia: wszystkie trzy małżeństwa były bezdzietne. Trafne wydaje się tu przytoczenie konkluzji Marii Janion, autorki *Kobiet i ducha inności*, o silnie zaznaczonym w powstających na przestrzeni wieków tekstach uwięzieniu kobiet („słabszego naczynia”) w intelektualnej konwencji patriarchy¹⁰. Bo jak interpretować postawę zawołanego myśliciela, skoro ten otaczał swoje małżonki szpiegami, gdy tylko te przekroczyły

¹ K. Bartoszewicz, *dz. cyt.*, s. 109.

² *Tamże*, s. 113.

³ *Tamże*, s. 116.

⁴ I. Maciejewska, K. Zawilska, *dz. cyt.*, s. 8.

⁵ *Tamże*, s. 30.

⁶ *Tamże*, s. 31.

⁷ K. Bartoszewicz, *dz. cyt.*, s. 110.

⁸ *Tamże*, s. 96.

⁹ K. Bartoszewicz, *dz. cyt.*, s. 116.

¹⁰ M. Janion, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 1996, s. 43.

granice Radziwiłłowskich posiadłości? Argumentował, iż zna się on na, *nomen omen*, farbowanych lisach, co stanowi jednoznaczną diagnozę, iż nie były to relacje oparte na wzajemnym zaufaniu.

O tym opresyjnym modelu małżeństwa, w jakim żyły żony Hieronima Floriana, rozpiszywały się one w listach do rodziny (Aniela ową pełną skarg korespondencję adresowała na przykład do Marty Trembickiej, drugiej żony wspomnianego już krajczego Mikołaja Radziwiłła, czy też do brata, Miączyńskiego, który w efekcie pomógł Anieli wyzwolić się z bialskich posiadłości).

Nader skąpe materiały źródłowe powodują, że o samej Anieli (nazywanej też w literaturze przedmiotu Angeliką) z Miączyńskich herbu Suchekomnaty zachowało się bardzo niewiele informacji. Brakuje źródeł, które pozwoliłyby odpowiedzieć bodaj na pytanie o to, jak doszło do skojarzenia jej mariażu z bialskim podczaszym. Wiadomo, że pochodziła z rodziny, która swą rangę zawdzięczała Anatazemu Miączyńskiemu, wojewodzie wołyńskiemu, słynącemu z przyjacielskich relacji z hetmanem Janem Sobieskim, przyszłym królem Janem III. Za sprawą tegoż podskarbiego nadwornego koronnego ród mocno posadowił się na Wołyniu.

Jeśli chodzi o początki związku małżeńskiego Anieli i Hieronima Floriana, to ceremonia zaślubin odbyła się 1 stycznia 1755 roku w Krasiczynie. Jak wynika z dociekań wzmiankowanej już I. Bieńkowskiej jego trzecia żona, zanim poznała podczaszego, nie podzielała jego muzycznych pasji. Z badań archiwalnych nad tym zagadnieniem wynika, że Aniela nauki muzyki pobierała dopiero na mężowskim dworze. Z czasem kobieta zaskarbiła sobie względy małżonka, rozpoznawszy w sobie szczególne upodobanie do muzyki harfowej. Nie umiała jednak, jak się zdaje, dobrze tańczyć: „o tańcu francuskim, jak go mam tańcować nie umiawszy i do tego zapomniawszy”¹.

Wydawać by się mogło, że wspólne zainteresowania sprzyjały pogłębianiu więzi między kochankami, lecz – jak wynika z listów wymienianych przez Hieronima Floriana i zarządcę jego dobrami, Oraczewskiego – już w dwa lata po ślubie chorążyna wyprawiała w Białej samotne bale, a w zabawach towarzyszyły jej tylko wzmiankowana już Marta z Trembickich z siostrą. Jedynie bal ostatekowy odbył się w towarzystwie nieco liczniejszym. Brakuje danych na temat tego, czy w karnawale roku 1758 Hieronim samotnie, czy z żoną, umilał sobie czas w Słucku oglądaniem przedstawień tanecznych i teatralnych. Z kolei wiadomo, że już w 1760 roku do organizacji balu maskowego na bialskim dworze książę przyczynił się jedynie w ten sposób, że na życzenie żony sprowadził miejskich muzyków. Sam jednak nie wziął udziału w maskaradzie. Czy owe okruczowe obserwacje częstych rozłåk korespondentów przesądzają o nieszczęśliwym pożyciu opisywanej pary?

By potwierdzić lub wykluczyć hipotezę I. Bieńkowskiej, należy przeanalizować spoczywające w AGAD listy Anieli, które są jedyną podstawą do

¹ AGAD, AR IV, t. 41, kop. 593, fol. 40r, 10.X. po 1755, Naliboki, list A. Radziwiłłowej do H.F. Radziwiłła, wszystkie cytaty z listów pochodzą z AGAD, AR IV, t. 41, pisownia została uwspółcześniona.

rekonstrukcji jej pożycia z podczaszym. Jeżeli chodzi o czas trwania tego małżeństwa, to córka wojewody czernihowskiego i Antoniny z Rzewuskich przez 4 lata dochowywała synowi nadopiekuńczej Anny z Sanguszków przysięgi „a iż cię nie opuszczę”¹.

Każde z trzech małżeństw miało swój dłuższy lub krótszy „miodowy miesiąc”, zwłaszcza relacja z Magdaleną z Czapskich początkowo zdawała się satysfakcjonować obie strony. Wiele o tych wzajemnych stosunkach wywnioskować można z treści listów, częściowo też z formuł powitalnych (przy jednoczesnej świadomości, że jest to li tylko rys retoryczny tej korespondencji) goszczących często w korespondencji Magdaleny z Czapskich do Hierosinka. Aniela z kolei pisała do „serca najukochańszego mężunia”, „dobrodzieja”, „serdeyka” czy też „pociechy jedynej”. Chorążyna z Miączyzna podpisywała się – zgodnie z obowiązującymi wówczas zasadami *artis epistolandi* – jako najniższa podnóżka czy też upadająca do nóg. Ta retoryczna obudowa listu przysłała jednak nieraz realne emocje i uczucia nadawców. Tradycyjny kształt listownych zwierzeń znany jest z wielu innych XVIII-wiecznych zbiorów epistolarnych, choćby z analizowanej przeze mnie korespondencji Franciszki Urszuli Radziwiłłowej do Michała Kazimierza „Rybeński” – brata Hieronima Floriana.

Aniela często wprost deklarowała miłość do męża (pisała wszak: „Któż może być szczerzy jak ja, żona twoja, która cię tak serdecznie kocha?”), zapewniała, że ubolewa nad jego kondycją zdrowotną, a kiedy było trzeba, karciła męża, że za mało dba o swoje zdrowie, co często go do kaszlu prowadzi (list z 1756 r. z Niehniewicz). Ciekawym elementem listów, pozwalającym przyjrzeć się bliżej organizacji codziennego życia XVIII-wiecznych korespondentów, są prośby małżonek do mężów o przywiezienie z podróży podarunków, a często i przedmiotów o bardziej praktycznym zastosowaniu. Świadectwem takich praktyk jest treść listu ze Słucka z 1757 roku. Dopisek do epistoły brzmi: „Przywieźże mi, kochanku, co osobliwego ze szkła albo zwierściadełko z portretem S. Barbary”. Kiedy indziej Aniela wymienia: „przyszełże mi weż, sztejnu [kamienia. – K. Ł.], potazu, chałunu [ałunu potasowego stosowanego wówczas jako antyperspirant. – K. Ł.] i gryszpanu do farbowania mi piór, i tego, co to jest białe, tylko nie wiem, jak się to zowie, do chędożenia to jest żelaza i mosiądza”. Rok później potrzebowała zaś: „białych kokardów i wstążek na trzewiki”.

Z analizowanych listów wyłania się portret kobiety twardo stąpającej po ziemi, bynajmniej nie egzaltowanej, a także nieszczególnie wylewnej czy choćby śmiałej w wyrażaniu swoich uczuć do męża. Aniela z Miączyńskich zdaje się sięgać po listowne pióro z uwagi na jego wartość utylitarną, nie zaś autokreacyjną. Jak zauważyła Stefania Skarczyńska, to z życia list „czerpie

¹ I. Bieńkowska, *Muzyka na dworze księcia Hieronima Floriana*, Warszawa 2013, s. 15–178.

soki” i na jego usługach się znajduje. Jest zrozumiała na tle życia oraz stanowi fragmentaryczne jego odbicie¹.

Również Pierre Leroy i Marcel Loyau, wydawcy XVII- i XVIII-wiecznych listów kobiecych szczególnie waloryzowali tę formę komunikacji z racji jej praktycznego zastosowania. Frapując swą mocą sekretnej wymiany myśli, doznań i uczuć, list pozostawał narzędziem torującym drogę do komunikacji, zestrojenia się głosów korespondentów ulokowanych na dwu przeciwstawnych biegunach. Badacze ci sytuowali korespondencję w opozycji do pamiętnikarstwa, które podparte było chęcią tworzenia².

Z wielu rozpoczynających się słodko listów, w których żona czule dziękuje za mężowski respons („Serdecznie ukontentowana zostaję z odebranego charakteru łaskawej ręki serdeyka mego”), daje się wyczytać jednak gorzką, niewyrażaną wprost, pretensję o ciągłe życie na odległość („ale bym bardziej ukontentowana została z przybycia jego”). To fragmenty listu z 1757 r. W Nalibokach w 1758 roku pisała z kolei: „Nie doczekawszy się responsu od serdeyka mego, dowiaduję się o zdrowiu jego”. Trudno orzec, na ile częste były gesty pamięci Hieronima wobec Anieli takie, o jakich czytamy w liście z 1758 r.: „za podwiązki dziękuję, mojemu sercu, za łaskawą jego pamięć o mnie i o moich potrzebach”.

Jak w wielu innych zbiorach epistolarnych i w tym często przywoływane są wartości religijne. Aniela powoływała się na wszechmogącego i sprawiedliwego Boga, zachęcając męża, by cierpliwie znośił swe niepowodzenia, a także polecając go opiece Matki Boskiej. Jej komunikaty do męża noszą znamiona pragmatyzmu, co odróżnia je od emocjonalnych listów Magdaleny Czapskiej do tegoż samego adresata. Miast rozbudowanych czułych (co ważne: lokujących się poza konwencją) wyznań na kartach listów Anieli pojawiają się doniesienia o gościach: „Krajczyna (chodzi o Martę Trembicką. – K. Ł.) jak odjechała ode mnie we czwartek, takiej dotąd nie masz jeszcze, bawi się w Demeniczach i czeka na Hetmana, który się jej obiecał”.

Nie po każdym zbiorze epistolarnym z XVIII wieku należy się spodziewać uczynienia autoanalizy emocjonalnej jako naczelnego tematu korespondencji – jak zrobiła to Franciszka Urszula Radziwiłłowa. Nie było w dawnych wiekach sprawą aż tak oczywistą. Mimo bezspornego istnienia i funkcjonowania tych indywidualnych wartości, niewieście wypowiedzi z tego czasu nader rzadko koncentrują się na sferze intymnej. W analizowanych listach Anieli do Hieronima – na ten moment – trudno doszukać się zwierzeń *explicite* erotycznych, co, z jednej strony, może być kolejnym dowodem na brak więzi fizycznej między małżonkami i jednoczesnym potwierdzeniem hipotezy, iż mąż nie pozostawał wierny Anieli.

Z drugiej jednak strony kobiety w Polsce niemalże wcale nie pisały o uczuciach swobodnie i otwarcie – stwierdza badaczka korespondencji kobiecej XVIII wieku – Bożena Popiołek. Śledząc wyznania kobiet czasów

¹ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, oprac. E. Felisiak i M. Leś, Białystok 2006, s. 30.

² Por. R. Ganszyniec, *Polskie listy miłosne dawnych czasów*, Warszawa 1925, s. 7.

saskich, ma się raczej wrażenie, że poddawały się bezlitosnej, wewnętrznej autocenzurze. Niewykluczone, iż wynikało to przekonań, cechujących chrześcijański ogląd świata, jakoby miłość do Boga była możliwie najgłębszą relacją duchową, jaką człowiek jest w stanie z kimkolwiek nawiązać.

Kontakt ze Stwórcą postrzegano jako najwyższą, nie tylko doczesną, wartość, zapewniającą czystość i bezpieczną izolację od ciała jako „domu <...> dla zbiegłych lubości”¹. Listy Anieli są świadectwem dobrej znajomości listownej etykiety miłosnej. Tak jak w epistołach krążących między Franciszką Urszulą a Michałem Kazimierzem, i w tych spod pióra chorążyny pojawia się motyw całowania listownej litery („całuję cię serdecznie, moja duszo”, „serdecznie całuję charakter rączki twej, kochanie”). Znowu jednak rozrzewnienie w początkowej partii listu szybko ustępuje pretensji wyrażonej przez chorążynę w ten sposób: „nie wątpię, moja duszo, że masz dużo rozrywek dla siebie”). Choć osamotnienie dawało się we znaki Anieli Miączyńskiej, to potrafiła ona i do rozrywek męża podejść z dystansem. („Niechże Ci tam Bóg szczęści i błogosławi na tym polowaniu”).

Co do tego, że Hieronim Florian, zajęty realizacją pasji myśliwskich w doborowym towarzystwie, nie spieszył się z odpisywaniem na listy swojej żonie świadczy następująca treść: „Bardzo ubolewam na Cię, serdeyko, że nie odpisujesz na moje listy, i że już na 3 listy moje, którym pisała, nie mam dotąd żadnego responsu. Czy jużem w zapomnieniu u Ciebie została”?

Nie inny ton dominuje w sierpniowym komunikacie z 1758 roku z Białej: „Wszakżem się dotąd nie przykrzyła, donosząc ci rzecz samą, że się źle mam, raz nie chcąc Cię alterować, po wtóre przeszkadzać twym atencjom dla naszego monarchy w służeniu mu. Lecz gdy się widzę coraz słabszą po wyjeździe twym, moja pociecho, proszę Cię, mężuniu, byś zbiegł, gdyż, podobno, świat ten czy nie przyjdzie pożegnać. I Ciebie, kochany moy Panie. Pisałabym więcej donosząc o wszystkich mych tej choroby symptomach, lecz mi się ćmi w oczach y ręce drżą podobną ostatni już list pisząc, zaczym proszę cię mężuniu, byś zbiegł, będąc do zgonu”. Metryka Anieli Miączyńskiej nie pozostawia wątpliwości, że powyższy list nie miał charakteru proroczego, chorążyna przeżyła bowiem Hieronima Floriana o 30 lat. Epistoła ta ważna jest jednak i z innego powodu – potwierdza tezę, iż w listach powstających w czasach dawnych nie podlegały tabuizacji tematy takie jak choroby i ich przebieg, rozmaite niedyspozycje, dolegliwości fizjologiczne.

W czasach staropolskich i saskich o tych sprawach – mimo ich *ex definitione* sekretne go charakteru – dość bezpośrednio donosiło się najbliższemu osobom. A skoro list spełniał wówczas funkcję, jaką dzisiaj przypisujemy rozmowie telefonicznej, zawierano w nim wszelkie treści, również będące streszczeniem bieżącego życia. Toteż Aniela w jednym z listów pisze, iż „doktor kazał jej krew puszczać we wtorek”, a po otrzymanym lekarstwie przestała ją boleć głowa. Swoją drogą chorążyna wspomina o powszechności

¹ B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, s. 81.

migreny wśród kobiet w tamtym czasie („kapitanówna i pani Ossolińska skazą się na ustawiczny ból głowy”), co stanowi cenne źródło wiedzy o schorzeniach sprzed wieków. W innym liście małżonka przekonuje: „nie uwierzysz jak to boli, amoroidy amoroidom nie są równe”, zaraz jednak dodaje uwagę, wynikającą z refleksji nad stosownością przywoływanych treści: „Przepraszam serdecznie, żem cię zmieszała opisaniem choroby mojej, bo przed kim się mam użalić jak przed przyjacielem nie mając nikogo tu tak bliskiego w tym kraju jak ciebie”.

Warto dodać, że w sytuacji, gdy nadawcą była kobieta, omawianie problemów zdrowotnych było częstą konsekwencją przebiegu licznych ciąż i, niestety nierzadkich wówczas poronień, choć, jak już wspomniano, nie dotyczyło to tej pary.

Przywołane passusy z korespondencji Anieli Miączyńskiej z Hieronimem Florianem każą zadać pytanie o naturę listownego komunikatu. Skoro męża nie było w domu po pół roku i dłużej, a z odpowiedziami na listy się nie spieszył, to w pewnym momencie epistolografia mogła zacząć pełnić funkcję osobistych zapisków, ułatwiających pochodzenie się z zaistniałym stanem rzeczy, co – mimo wcześniejszych ustaleń o nieautokreacyjnym charakterze tych zapisków – zbliżałoby tę korespondencję do formy pamiętnikarskiej.

Rozpoczęte niedawno badania nad epistolografią Miączyńskiej do męża i ich rekonesansowy charakter nie pozwalają na jednoznaczny osąd, iż kilkulatnie pożycie chorążyny z miłośnikiem polowań, muzyki i życia dworskiego to w istocie teatr jednego aktora. Dotychczasowa lektura listów nie pozostawia jednak wątpliwości, że życie domowe i dbanie o powodzenie w małżeńskim stadle nie należały do priorytetów Hieronima Floriana.

Znany jest finał tej historii miłosnej: niedługo po ucieczce Anieli z Białej Hieronim Florian zmarł nagle. Wiadomo też, że księżę usiłował namówić chorążynę na powrót do jego posiadłości, zarzekając się, że „się poprawi”. Aniela jednak, jako kobieta mająca życie przed sobą, zmęczona nieustannym konkurowaniem o uwagę męża z jego osobliwymi zajęciami, postanowiła uwolnić się od toksycznego myślowego. Zdecydowanie mniej wyrozumiała dla męża, niż Magdalena, która zwykła nazywać go „najukochańszym tyranem”¹, wyszła za mąż po raz drugi za Maksymiliana Woronieckiego, starostę zwinogrodzkiego. Otwarte pozostaje pytanie, czy drugie małżeństwo przyniosło Anieli więcej szczęścia. O tym być może opowiedzą wkrótce same listy będące zapisem tej relacji.

¹ P. G a d, „Najukochańszy tyran” – Hieronim Florian Radziwiłł w listach drugiej żony Magdaleny z Czapskich, „Wieki Stare i Nowe” 2015, t. 8 (13), s. 69–87.

Klaudia Łachacz

Aniela Radziwiłłowa née Miączyńska – third wife of Hieronim Florian Radziwiłł

A b s t r a c t

This study focuses on Aniela Radziwiłłowa née Miączyńska, third wife of Hieronim Florian Radziwiłł. The foundation for the article are letters written by Miączyńska to her husband and his family. The first part of the article introduces Hieronim Florian Radziwiłł, a well-recognised figure in Polish history. It includes a short explanation of his lineage and duties, as well as a description of his character and interests. The second part introduces Radziwiłł's three wives: Teresa Sapieżanka, Magdalena Radziwiłłowa née Czapska, and Aniela Radziwiłłowa née Miączyńska. Although the first two of them are well-known to researchers, the third one, Aniela, has not, as of yet, received the attention matching her role in Radziwiłł's life. Later on, the study analyzes the history of Aniela and Hieronim Florian's marriage. It is shown that, despite the romantic beginnings of their relationship, soon after the wedding Miączyńska was forced to fight for the attention of her husband, who was more focused on his interest in hunting than married life. Aniela's letters help us complement the image of Hieronim Florian Radziwiłł as a husband and a household member. It also allows us to better understand women's life in the middle of XVIII century. Lastly, it is a valuable source of information about correspondence rules at that given time. It's worth adding that the present study is only an introduction to a more extensive analysis of Aniela's letters.